

Temat kenozy jest niewątpliwie tematem chrześcijańskim, obecnym w Piśmie Świętym, rozwijanym w Tradycji i mającym swoje miejsce w nowożytnym słowniku ludzkości. Kenoza jest przede wszystkim kojarzona z uniżeniem Chrystusa. Czy można ten specyficzny termin kojarzyć z historią człowieka poszukującego siebie, poszukującego sensu, poszukującego nieodkrytej jeszcze pełnej tożsamości? Recenzowana publikacja wydaje się formułować odpowiedź pozytywną. I taki był założony cel grupy profesorów z Kanady i z Europy, rozpoczynających w 2010 roku realizację projektu: przemyśleć problematykę kenozy na współczesną chwilę.

**Ks. Sławomir Zieliński**

„Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne” 49,1 (2016), s. 269-272

**Bernard Sesboüé, *Léonce de Grandmaison (1868–1927). Un intellectuel témoin du Christ et apôtre de l'Esprit*, seria Petite Bibliothèque Jésuite, Lessius, Namur–Paris 2015, ss. 147.**

Czy warto wracać dzisiaj do postaci teologa i jezuitę z przełomu XIX i XX stulecia? To samo pytanie stawia Bernard Sesboüé, autor recenzowanej publikacji poświęconej osobie Léonce'a Grandmaisona, francuskiego jezuitę i teologa z przełomu XIX i XX w. Według autora dwa podstawowe argumenty za tym przemawiają: 1) jego kreatywność w dziedzinie intelektualnej, 2) jego duchowość, charakteryzująca się aktualnością i żywotnością.

Publikacja składa się z 4 rozdziałów, wprowadzenia i konkluzji. Zawiera indeks nazwisk i pełną bibliografię de Grandmaisona.

Rozdział pierwszy ukazuje drogę de Grandmaisona, która jest typową drogą jezuicką. Na samym początku autor nakreśla charakterystykę chrześcijańskiej rodziny, w której przychodzi na świat. Następnie nowicjat i studia teologiczne.

Rozdział drugi przedstawia go jako profesora, dyrektora i założyciela teologicznych periodyków. Prezentuje go jako profesora „nowej teologii fundamentalnej”. Jezuita rozpoczyna wykłady z apologetyki w epoce wzburzonego modernizmu. Przede wszystkim Grandmaison podejmuje próbę dogłębnego odnowienia treści i metody prowadzonych wykładów, aby je dostosować do poziomu pytań studentów i wymogów czasu. Zgłębia zagadnienia z egzegezy biblijnej, początków chrześcijaństwa, historii dogmatów oraz filozofii religii. Prowadzi wykłady z apologetyki dotyczące prawdziwej religii i Kościoła. To właśnie w tym czasie zaczyna się powoli używać terminu „teologia fundamentalna”. Jezuita poczyni wiele wysiłku, zwłaszcza na początku XX stulecia, aby usankcjonować nowy termin „teologia fundamentalna” na miejsce apologetyki, negatywnie postrzeganej w tym okresie i to zarówno przez teologów, jak i przedstawicieli innych dyscyplin naukowych.

Przedmiotem zainteresowania de Grandmaisona był fakt religijny (*le fait religieux*, s. 40), który poznawany jako taki konstytuuje wymiar transcendentny ludzkości. Studiował religie niechrześcijańskie i próbował je zrozumieć w perspektywie wiary w Chrystusa. Był wyczulony na zmiany w świecie, uważając, iż refleksja apologetyczna winna sytuować się w świecie realnym, a nie w świecie abstrakcyjnych refleksji teologiczno-filozoficznych. Otworzył możliwość śledzenia zmian kulturowych, które niejednokrotnie były źródłem kryzysu i nieporozumień.

De Grandmaison podejmował wielkie debaty swojego czasu. Współpraca z jezuickim periodykiem „Etudes” owocowała nominacją profesorską. Były to trudne czasy kryzysu modernistycznego. Poszukiwał zawsze pozycji zrównoważonej między spojrzeniem katolickim i propozycjami modernistycznymi. Był uważnym i czynnym obserwatorem ówczesnych nurtów myślowych. W tym czasie Adolf von Harnack publikuje owoc swoich wielu konferencji, łącząc je pod wspólnym tytułem *Das Wesen des Christentums*. Jezuita recenzuje tę publikację z wielką dozą taktu i obiektywizmu, wskazując na niezbędną krytykę. Jeszcze poważniejszym wyzwaniem staje się publikacja Alfreda Loisy’ego *l’Evangile et l’Eglise*, w której umieścił swoją kluczową formułę: Jezus głosił Ewangelię Królestwa Bożego, a przyszedł Kościół (s. 42). Również i z tym rodzimym autorem rozpoczął jezuita swoją dyskusję i dialog. Jak zauważa autor, jezuitę cechuje szacunek dla rozmówcy, krytyka natomiast jest precyzyjna, spójna i dobrze przemyślana.

Później podejmuje de Grandmaison dyskusję z teologiem protestanckim Augustem Sabatierem i jego publikacją dotyczącą religii autorytetu i religii Ducha (*Les religions d’autorité et la religion de l’Esprit*). Jezuita obiektywnie przedstawia propozycje teologa oraz stwierdza, jak „mało” chrześcijaństwa znajduje się w religii „liberalnej” Sabatiera. Podstawową różnicę dostrzega w wymiarze filozoficznym.

W 1907 r. pojawia się Dekret Świętego Oficjum *Lamentabili sane exitu*, potępiający 65 propozycji modernistów, rodzaj nowego *Syllabus*. Z tej okazji katolicki dziennik „L’Univers” publikuje serię artykułów dotyczących modernizmu. Jednym z czterech autorów jest de Grandmaison, który jest odpowiedzialny za dział „Objawienie i Chrystologia”. Gdy chodzi o Objawienie, to jezuita odrzuca zdecydowanie koncepcję, która redukuje Objawienie jako immanentny elaborat ludzkiej świadomości czy tylko jako pewną ilość prawd religijnych. Protestuje także wobec rozumienia dogmatów wiary jako prawd, które „spadły z nieba” (*vérités tombées du ciel*, s. 45). Prawdy te są wypracowanym z wielkim trudem wnioskiem w oparciu o podstawowe punkty Objawienia. Gdy chodzi o propozycje chrystologiczne, jezuita odrzuca sztuczny podział na Jezusa historii i Chrystusa wiary.

Publikacja encykliki Piusa X *Pascendi dominici gregis* o doktrynach modernistów umieściła tematy podejmowane przez de Grandmaisona na szczycie aktualności. Wielki teolog XX stulecia Henri de Lubac podkreśli wyraźnie zasługi jezuity dla odnowy nauczania teologicznego.

Rozwój kryzysu modernistycznego, publikacja dwóch dokumentów Magisterium stała się przyczyną do przeniesienia jezuity do pracy redakcyjnej w „Etudes”. Według niektórych opinii było to taktyczne odsunięcie jezuity od delikatnych kwestii nauczania. Od 1908 do 1919 roku de Grandmaison piastuje funkcję dyrektora periodyku „Etudes”. Współpracę kontynuował aż do śmierci. Prowadzenie pisma wymagało wielkiego oddania. Z jednej strony trudne wyzwania płynące z nurtów modernistycznych, a z drugiej nieustanne podejrzania i donosy integrystów. Pismo prowadzi z należytą starannością i otwartością na aktualne kwestie, takie jak: sytuacja religijna we Francji, historia, polityka, literatura, sztuka, geografia.

W 1910 roku zakłada nowy periodyk o wyszukanym tytule „Recherches de science religieuse”, w którym na miejscu terminu „teologia” pojawiły się „nauki o religii”. Chodziło o dowartościowanie wymiaru pozytywnego historii. „Nauki o religii” były sektorem poszukiwań historycznych dotyczących faktu religijnego, czyli własnego wydarzenia ludzkości w dziejach. Był to sektor bardzo popularny w momencie fundacji periodyku. Czasopismo składa się z trzech rubryk wzajemnie uzupełniających się. Na pierwszą składają się artykuły podstawowe dotyczące początków i pochodzenia chrześcijaństwa, religii Wschodu i islamu. Druga rubryka zawiera pomniejszych teksty, będące owocem badań, poszukiwań etc. Trzecia zawiera tzw. biuletyn techniczny. Były to refleksje w różnych

i bogatych wymiarach obecnych w naukach o religii. Periodyk ten jest wciąż wydawany i odgrywa swoją rolę w poszukiwaniach naukowych.

Omawiany drugi rozdział kończą refleksje dotyczące złożonej sprawy „Akcji francuskiej”, która reprezentowała nacjonalizm konserwatywny o tendencjach rojalistycznych, odrzucających wartości republikańskie. Przedstawiciele „Akcji” dostrzegali w Kościele sprzymierzeńca w osiągnięciu swoich celów, nie utożsamiając się zarazem z chrześcijaństwem. Ich słynną tezą było: jesteśmy katolikami, co nie oznacza, iż jesteśmy chrześcijanami. Pewne punkty ich doktryny były w jasnej sprzeczności z moralnością chrześcijańską. „Akcja francuska” mocno przeniknęła do środowisk katolickich i w szeregi duchowieństwa. Stało się to dużym problemem dla zdrowej wiary w społeczeństwie francuskim. W 1926 r. papież Pius XI potępił „Akcję francuską”, co spowodowało wielkie emocje i kryzys środowisk katolickich. Kwestia ta dotknęła także de Grandmaisona i „Etudes”.

Rozdział trzeci recenzowanej pozycji ukazuje jezuitę jako pracownika Ewangelii. Zazwyczaj roczniki Towarzystwa Jezusowego, chcąc opisać aktywność zakonnika, używały terminu *operarius* (s. 71). Według autora termin ten jest adekwatny do przedstawienia dzieła i posługi jezuitę na rzecz Bożego Słowa i sakramentów. De Grandmaison był wielkim sługą Ewangelii, i to w wielorakim wymiarze. Jak zauważa Sesboüé, jezuita był przede wszystkim teologiem – profesorem. Nigdy nie opuścił powołania teologa. Następnie jego posługa wyrażała się w wygłaszaniu konferencji, sesji i rekolekcji. Był wspaniałym kierownikiem duchowym, zwłaszcza dla Madeleine Daniélou, przy zakładaniu wspólnoty *Saint-François-Xavier*.

Według Sesboüé na uwagę zasługuje posługa jezuitę w przestrzeni teologicznej. Jego dyscypliną była apologetyka/teologia fundamentalna, zajmująca się kwestią uzasadniania chrześcijańskiej wiary. Poważnym wyzwaniem tamtego czasu były racjonalizm i naturalizm. De Grandmaison uważał, iż ówczesna apologetyka znajdowała się w stanie opóźnienia i sterylności. Opóźnienie to wynikało z ignorancji szeroko rozwijających się nurtów intelektualnych epoki. Była to ignorancja radykalizmu nowego ateizmu, ignorancja związana z rozwojem ówczesnej historii i historii religii. Apologetyka była dyscypliną proponującą argumentację abstrakcyjną, odwołując się do różnego rodzaju teoretycznych sylogizmów, nie brała pod uwagę treści samego chrześcijaństwa. Wszystko to sprawiało, że apologetyka stawała się dyscypliną nieskuteczną. De Grandmaison chciał dowartościować wymiar religijny ludzkiej egzystencji i zarazem specyfikę samego chrześcijaństwa.

Podstawowym problemem dla teologa, jakim był de Grandmaison, stała się kwestia dogmatu chrześcijańskiego, zwłaszcza w perspektywie historii i krytyki. Zajmował się głównie kwestią rozwoju dogmatu. Z jednej strony wskazywano na niezmienność dogmatu (*l'immuabilité du dogme*, s. 74), a z drugiej przyjmowano nieustanny rozwój afirmacji doktrynalnych w Kościele. De Grandmaison podjął dogłębny dialog z Augustem Sabatierem czy Édouardem Le Royem, czy też z refleksjami Alfreda Loisy'ego czy George'a Tyrrela. Podejmuje także dyskusję z francuskim filozofem Mauricem Blondelem, który w omawianej kwestii odrzucał zarówno ekstrynsecyzm, jak i historyzm. Filozof poszukiwał drogi prowadzącej od historii do dogmatu. Tą drogą staje się Tradycja. Propozycje de Grandmaisona dotyczące rozwoju dogmatu są naznaczone wymiarem polemicznym. Jego refleksje, oparte na pogłębionym studium Tradycji, staną się rzeczywistą bazą do dalszych poszukiwań.

W latach dwudziestych XX stulecia de Grandmaison, w wymiarze teologicznym i pastoralnym, był przejęty kryzysem wiary u młodych. Już wtedy dostrzegał problem, nie odoszczając się jeszcze do danych socjologicznych.

Wielkie dzieło teologiczne poświęcił Jezusowi Chrystusowi. W 1912 r. rozpoczyna znaną publikację w zupełnie nowym stylu. Jest to *Christus. Manuel d'histoire des*

*religions*. Pogłębiona lektura Ewangelii zaowocowała publikacją *Jésus-Christ, sa personne, son message, ses preuves* (1928) oraz artykułem *Jésus-Christ* w *Dictionnaire apologetique de la foi catholique*.

Czwarty rozdział omawianej książki przynosi obraz francuskiego jezuitę jako „świadka Chrystusa” i „apostoła Ducha”. Mimo swoich rozlicznych aktywności de Grandmaison prowadził wymagające życie duchowe. Z jednej strony był to człowiek prowadzący wielką walkę duchową, a z drugiej – zachowujący postawę pesymistyczną, przeżywający chwile zniechęcenia czy nawet jakiś rodzaj depresji. Bolał nad obojętnością ludzi na misterium Boga przychodzącego w Jezusie Chrystusie. Jednym z głównych refrenów jego konferencji jest stać się posłusznym Mistrzowi wewnętrznemu uczniem Ducha Świętego (*devenir docile au Maître intérieur et disciple du Saint-Esprit*, s. 106-107).

W swych konferencjach wprowadza słuchaczy we własne doświadczenie Boga. Bardzo wyraźnie zwraca uwagę na paradoks wpisany w życie apostołskie, wskazujący na to, iż chce się zainwestować wszystkie siły w otwarcie na drugiego człowieka, na wartości humanistyczne i piękno oraz jednocześnie pozostawać całkowicie wolnym od tego wszystkiego wobec Boga, który sam wystarcza. Sesboué, charakteryzując jego postawę, pisze, że jest to zarazem abnegacja i akceptacja przyjemności, otwartość na transcendencję Ojca, miłość Chrystusa, posłuszeństwo wobec Ducha Świętego. Swoją postawą, doświadczeniem i wiedzą de Grandmaison głęboko wpłynął na młode pokolenie jezuitów. Wśród nich są między innymi: Pierre Teilhard de Chardin, Henri de Lubac, Giovanni Battista Montini, przyszły papież Paweł VI.

Konkluzja przedstawia jezuitę jako postać ludzką i chrześcijańską. De Grandmaison żył w trudnym czasie kryzysu modernistycznego. Na przełomie XIX i XX stulecia był wielkim pionierem przejścia do nowego sposobu postrzegania rzeczywistości świata i Kościoła, przygotowującym *Vaticanum II*. Udało mu się w dużej mierze stworzyć Kościół francuski na wysiłek intelektualny i naukowy, a w ten sposób krytycznie i obiektywnie spojrzeć na modernizm. Jego dewizą stały się strawestowane słowa z Pierwszego Listu św. Pawła do Tymoteusza (5,21): nie odrzucić nic co wartościowe i nie zaakceptować niczego, co podejrzane (*ne rien rejeter de valable et ne rien accueillir de suspect*, s. 132) – słowa umieszczone jako motto na okładce *Recherches de science religieuse*. W ten sposób, jako antymodernista, stał się autentycznym przewodnikiem do rzeczywistej nowożytności.

Recenzowana publikacja ukazuje de Grandmaisona jako człowieka myśli i działania, cechującego się wielką intelektualną ciekawością. Dzięki temu przygotował odnowę w sposobie prowadzenia dyskursu teologicznego, którą mogli kontynuować jego następcy: H. de Lubac, Yves de Montcheuil i wielu innych. To między innymi dlatego warto sięgnąć do postaci teologa i człowieka autentycznie wierzącego, który nie ulegał okolicznościom i modom, a poprzez swój autentyzm jest aktualny także i dzisiaj, mimo upływu czasu. Zdaje się także podpowiadać współczesnym teologom, iż warto poświęcić swoje siły i wypracowane możliwości dla rozwoju teologii również i dzisiaj.

**Ks. Sławomir Zieliński**